

Waldemar Tomaszewski odmówił spotkania z funkcjonariuszem bezpieki. "Wróciły czasy stalinowskie"

BNS,

pl.delfi.lt

wtorek, 25 marzec 2014 r. 18:02

© DELFI (Š.Mažeikos nuotr.)

Dyrektor generalny Departamentu Bezpieczeństwa Państwa Gediminas Grina przemawiając w Sejmie potwierdził, że lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski odmówił spotkania z funkcjonariuszem bezpieki.

Grina powiedział, że Departament chciał uprzedzić Tomaszewskiego, jakoby ten mógł trafić w strefę wrogich wpływów i ubolewał, że lider AWPL odmówił spotkania. Dyrektor bezpieki nie mógł nazwać konkretnej daty, określił ją jako „przed miesiącem”.



„Próbowaliśmy porozmawiać, czy aby na niego nie jest wywierany wpływ, zawsze ciekawimy się, kiedy osoba gdzieś znika” - tłumaczył Grina nie wdając się w konkrety.

Szef bezpieki tłumaczył, że Departament uprzedza osoby, które trafiają w strefę wrogich wpływów, ale w żadnym przypadku nie kara, ponieważ nie jest o przestępstwie.

„Szkoda, że Tomaszewski nie chciał się spotkać z naszym funkcjonariuszem” - ubolewał Grina.

Sam Tomaszewski tłumaczył odmowę spotkania obawą przed prowokacją.

„To nie prawda. Dzwoniąca do mnie osoba nawet się nie przedstawiła, musiałem z niego wyciągać, kim jest. Przedstawił się jakimś specjalistą Petrauskasem, powiedział, że chce spotkać się i, że to nie telefoniczna rozmowa. Miałem podejrzenia, że jest prowokatorem, więc zaproponował wykonać czynności zgodne z prawem. W końcu powiedziałem, jeżeli wasz szef Grina chce ze mną spotkać, to znajdę dla niego czas. Grina do mnie nie dzwonił” - tłumaczył zająście Tomaszewski.

Raporty Departamentu europoseł nazwał kompromitacją. Potwierdził, że był w Moskwie w 2012 roku, ale nie w celach politycznych, z rodziną przebywał w jednej z instytucji leczniczych.

„Jak dobrze wiecie ze Związkiem Rosjan nie współpracujemy, to jest partner Partii Pracy. A co do mego pobytu w Moskwie – tak, był jeden dzień z rodziną w Moskwie. Byliśmy w klinice, gdzie leczyło się nasze dziecko. To już jest prześladowanie, to jakieś stalinowskie czasy wróciły” - oburzał się Tomaszewski.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.

